

DZIENNIK POMORSKI



PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . .	2,55 zł.
Z odnośniami w agencjach . . .	2,65 "
Na pocztę, już z odnośniami . . .	2,89 "
Kwartalnie w ekspedycji . . .	7,65 "
Na pocztę, już z odnośniami . . .	8,67 "

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogl. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — się nie gwarantuje. — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Poniedziałek: Martyny p. m.
Wtorek: Piotra Nolasko w.,

CHOJNICE, wtorek, dnia 31. stycznia 1928 r.

Słońca wschód 7.23 zachód 16.14.
Księżycy wschód 11.22 zach. 22.34.

Zamęt.

Az 34 listy wyborcze! Już w roku 1922 uważaliśmy, iż list jest stanowczo za dużo, a było ich wówczas tylko — 21. Obecnie zaś liczymy ich aż — 34! To znaczy, iż ilość partii, idących do wyborów na osobne listy, wynosi z górą 50 proc. więcej.

I to ma się nazywać — walką z „partynictwem”, 34 zamiast 21! Widać, że nigdy jeszcze nie czuli się w Polsce tak dobrze drobne partyjki, jak teraz, choć to jedynie radość życia krótka; wyborcy w marcu ochłodzą całą liczbę ambicji i amblicyjk.

W lesie i gąszczu tej masy list wyborczych trudno się zorientować przeciętnemu obywatelowi, dlatego chcemy dać dziś jakie takie pojęcie o tem, aby Czytelnicy nasi znali przynajmniej z grubszego położenie na rynku wyborczym.

Całą ilość list podzielić można właściwie na 6 rodzajów, a mianowicie na 1) prawicę i środek, 2) Bloki współpracy z rządem, 3) socjaliści, 4) komuniści, 5) włościactwo najradykałniejsze, 6) mniejszości narodowe.

Prawica i środek mają tylko dwie listy i są od rządu niezależne. Jedną przedstawia Komitet Katolicko - Narodowy i nosi numer 24. Drugą nosi numer 25 i reprezentuje Blok katolicki.

Komitet Katolicko-Narodowy składa się ze Związku Ludowo Narodowego, ze Stronnictwa Chrześcijańsko - Narodowego (bez pewnej liczby, która wystąpiła), z Narodowej Organizacji Kobiet, Zjednoczenia Stowarzyszeń Polskich itd.

Blok katolicki składa się z połączenia części chadecji z Piastem. Oba stronnictwa nie pójdą wszędzie wspólnie, gdyż część chadecji idzie bezapelacyjnie z rządem, a druga zatrzymuje swoją niezależność.

W niektórych sprawach można doliczyć do tych dwóch numerów też nr. 7, listę N. P. R., która występuje do wyborów sama.

Blok współpracy z rządem mają podstawowy nr. 1 i na liście tej znajdują się prawie wszyscy obecni ministrowie. Do tego nazywa się lista p. Stapińskiego — nr. 14 — Związkiem Chłopskim współpracującym z rządem. Nr. 15 Polskiego Stronnictwa Katolicko-Narodowego i nr. 16 N. P. R.-lewicy, dalej nr. 21 Narodowo-Państwowy Blok Pracy, nr. 30 Katolicka Unia Ziemi Zachodnich — to wszystko zdeklarowane listy partii i partyjek, idących za rządem bez zastrzeżeń i bez własnego programu.

Nr. 2. dostali socjaliści „polscy”, czyli P. P. S. Im będą starały się przeszkadzać, choć z marnym skutkiem, listy nr. 16 (Czumowcy) oraz 34 (Dobnerowcy).

Nr. 13 — dla społeczeństwa polskiego feralny — nosi lista komunistyczna. Do niej należą też listy nr. 8 (Ukraiński Sierob), nr. 23 (Związek Siły Chłopskiej), nr. 26 (Ukraińska Partja Pracy) i nr. 32 (Zjednoczenie lewicy „Samopomoc”).

Listy te miały być uznane za nieważne, jako w Polsce nielegalne, gdyż przynależność do tych partii pociąga za sobą kary, jak widzimy z licznych procesów komunistycznych. Zdaje się jednak, iż główna komisja wyborcza uważa, że nie warto kasować list takich, ponieważ paść mogą te głosy na listy spokrewnione.

Przed wilkami w owczej skórze

przestrzega Częstochowska Kurja Biskupia.

Organ kurji biskupiej diecezji częstochowskiej „Niedziela” podaje w ostatnim swym numerze (z 22 b. m.) następujące ostrzeżenie:

— „W całej Polsce wre walka wyborcza. Niektóre ugrupowania wysuwają na pierwszy plan hasło współpracy z rządem, na którego czele stoi marszałek Piłsudski, a inne mniej lub więcej stanowczo zajmują stanowisko przeciwne. Do utworzenia jednolitego bloku, obejmującego wszystkich katolików, dotychczas nie doszło. Tymczasem w każdej dzielnicy utworzyło się kilka bloków z ugrupowań, stojących na stanowisku katolickim. Nawet takie stronnictwo, które w Sejmie i Senacie

występują przeciwko Kościołowi, żądając służyć cywilnych, usunęła nauki religii ze szkół i t. p., teraz wysyłają swoich płatnych agitatorów i hałamuca lud, wzywając w łatwowiernych, że nie walczą z religią i Kościołem, lecz tylko z księżmi. Strzeżcie się więc wilków, którzy przychodzą teraz w owczej skórze i oblecają wszystko, aby później nic nie dotrzymać”.

„Bezpartyjny” blok współpracy z rządem musi być niemile dotknięty treścią tego ostrzeżenia. Wszak niedawno jeszcze obok bluźnierstw prasy „sanacyjnej” czytaliśmy w „Głosie Prawdy” wezwanie do walki z „władztwem czarnych sutanów”.

Rozłam w Chrześcijańskiej Demokracji na Pomorzu.

Prezes Ch. D. p. Nowicki wyłamał się z bloku z Piastem. — Wstąpił do sanacyjnej Unji!

BYDGOSZCZ. „Dziennik Bydgoski” (nr. 22) ogłasza bardzo ciekawe szczegóły o prezese Ch. D. na Pomorzu, p. Nowickim, który zdradził swoje stronnictwo i przeszedł do sanacji.

W „Dzienniku Bydgoskim” (nr. 22) czytamy dosłownie:

— „Pod naciskiem p. wojewody toruńskiego prezesa wojewódzki Ch. D. na Pomorzu p. Nowicki przystąpił do Unji Ziemi Zachodnich. Podpis jego

jest podpisem jednostki, która nie może zaangażować stronnictwa. Niebawem okaże się, czy Ch. Dem. na Pomorzu ulegnie pokusom tak, jak jej prezes. W Poznaniu Ch. Dem. zmusiła swego prezesa do wycofania się z akcji, która prowadzi do rozbitcia stronnictwa i P. Bloku Katolickiego. Był postawie dla ratowania mandatu — „próbują sprzedać ideę i stronnictwo”.

Do tych słów nie trzeba dodawać żadnych objaśnień.

N. P. R. z Komitetem Katolicko-Narodowym.

Wspólne bloki w b. Kongresówce.

WARSZAWA. W kilku okręgach województwa łódzkiego jak w Tomaszowie Mazowieckim, w Kuliszu i Piotrkowie N. P. R. prawica doszła do porozumienia z Blokiem Katolicko-Narodowym, co do wspólnego pójścia do wyborów. Na terenie Łodzi możliwy jest blok szerszy, złożony z ugrupowań, wchodzących w

skład Bloku Katolicko-Narodowego, Katolicko-Ludowego i NPR. prawicy.

WARSZAWA. Pomędzy blokiem Katolicko-Narodowym, a warszawską NPR. (prawicą) prowadzone są rokowania o porozumienie wyborcze na terenie stolicy. Według istniejących propozycji kandydat NPR. miałby się znaleźć na liście Bloku Katolicko-Narodowego.

60 list w Warszawie!

WARSZAWA. Wedle powszechnych przewidyzeń liczba okręgowych list wyborczych w Warszawie przewyższy znacznie ilość list państwowych. Przypuszczają, iż

list okręgowych zgłoszonych zostanie co najmniej 60. Świadczy to wymownie o wybitnym rozproszkownaniu politycznym stolicy.

Prowokacje żydowskie w warszawskiej radzie miejskiej.

WARSZAWA. Wczorajsze posiedzenie tutejszej rady miejskiej było poświęcone debatom nad drażliwą sprawą uboju rytuałowego (żydowski). Kiedy Koło Narodowe nie chciało udzielić głosu radnemu Ehrlichowi (Bund), ławnik Alter zawołał: „Kto nie chce słuchać, niechaj się wynosi za drzwi”.

Okrzyk ten wywołał burzliwy nastrój wśród wielu klubów. Posiedzenie przeciągnęło się do późnej nocy, w ostateczności wszystkie kluby oprócz Bundu potępiły zachowanie się ławnika Altera.

Najradykałniejsze włościactwo posiada trzy listy. Nr. 3 — Wyzwolenie, nr. 10 — stronnictwo chłopskie Bryla i Dąbskiego, nr. 12 — stronnictwo Chłopskie radykalne. Właściwie trzeba by tu zaliczyć

też nr. 14 Stapińskiego, aleśmy zaliczyli go już do „współpracy z rządem”. Garść zwolenników b. senatora Bojki mieści się w nr. 1.

Mniejszości narodowe listy nr. 18 —

będą w tym roku mniej liczne, gdyż nie przyłączyły się do tego bloku związki socjalistyczne żydowskie, ortodoksi żydowscy, grupa Priluckiego, pewna część sjonistów małopolskich Recha, część Ukraińców i Rosjanie. Nr. 4 — to żydowski „Bund”, nr. 5 — Poalej Sjon-lewica, nr. 27 — Poalej Sjon-prawica, nr. 31 — Sjonistyczny Blok pracy, nr. 33 — Ogólno-żydowski narodowy blok wyborczy.

Rosjanie mają listę nr. 20, a idący osobno Ukraińcy nr. 6 (Ukraiński Narodni Sojuz). Poza tem zgłoszona została już właściwie po niewczynie lista nr. 35 — Polskiej Partji Pracy Kresów Zachodnich — partyjka oczywiście sanacyjna.

Musimy zwrócić uwagę na okoliczność, iż na liście nr. 1 (Blok współpracy z rządem) figurują też — żydzi.

Zdawałoby się, że żydzi są tym razem zupełnie rozbitci gdyż posiadają kilka list, ale znawcy żydostwa twierdzą, że nie należy tego brać tak bardzo poważnie. Lista nr. 18 zjednoczy na pewno prawie wszystkich żydów, odpadnie tylko pewna ilość na radykalne listy komunistyczne i bundowskie.

Tak się przedstawia obraz przyszłych wyborów na podstawie zgłoszonych list wyborczych.

O wyniku ostatecznym mówić dziś nie jeszcze nie można, gdyż nie znamy dotychczas list okręgowych, a te będą się blokowały i jednoczyły, czy to na gruncie całego Państwa, czy też tylko w poszczególnych okręgach. Będzie to miało miejsce n. p. częściej z listami 24 i 25. Straty głosów polskich odbijają się następnie na interesie Państwa, dlatego trzeba życzyć, aby takich ugód między stronnictwami polskimi było jak najmniej.

Stan rzeczy istniejący w Polsce, można nazwać zamętami albo z rosyjską „bałaganem”. Walkę z partynictwem, którą głoszą sfery rządowe, prowadzi się w ten sposób, że tworzy się nowe partie i partyjki, ale te nie posiadają żadnych programów, zato odznaczają się tak wściekłą partyjnością, jak żadne z dawniej istniejących. Szerzy się zło, a to zło odbić się musi na interesie ogólnym, narodowym. Sanatorska robota rozbijania dała się we znaki też naszym Kresom Zachodnim, ale o tem pomówimy innym razem.

Powitanie nowego prymasa na Węgrzech.

(Korespondencja własna.)

Budapest, dnia 23 stycznia 1928 r.

W piątek ubiegłego tygodnia całe Węgry witały z entuzjazmem swego nowego prymasa, kardynała-arcybiskupa Juliana Seredy'ego, przyjeżdżającego po swej nominacji z Rzymu do Ojczyzny. Pierwsze oficjalne powitanie nastąpiło na stacji granicznej Wielka Kaniza, a potem już na wszystkich stacjach, przez które arcybiskup przejeżdżał, zebrana ludność witała go owacyjnie. Nowy arcybiskup udał się do Ostrzyhomia.

Ostatnie wydarzenia polityczne, zwłaszcza rozłam w stronnictwie „Jedności Narodowej” hrabiego Bethlena, mogłyby wywołać mniemanie, że są one dowodem szukania nowej drogi, mającej doprowadzić do demokratyzacji węgierskiego życia publicznego i do wyeliminowania

zeń wszelkich dążeń Irredentystycznych. Jednakże baczniejszy obserwator łatwo zauważy, że jakkolwiek ruch ten szuka nowych dróg, to drogi te prowadzą znowu do wspólnego celu wszystkich Węgrów: do rewizji traktatu w Trianon.

Przybycie nowego arcybiskupa stało się nowym dowodem wojowniczego i nie idącego na kompromisy irredentyzmu, który opanował całkowicie życie polityczne Węgier. Z początku, po mianowaniu nowego arcybiskupa, nie wiedziała węgierska opinia publiczna, jakie ma wobec faktu nominacji Seredy'ego zajęcie stanowisko. Nowego prymasa nikt tu nie znał, nikt nie wiedział, jak będzie się najwyższy ten dostojnik kościelny na Węgrzech odnosił do spraw ogólnonarodowych. Opinia węgierska została jednak prędko uspokojona. Nowy arcybiskup niezwłocznie po przekroczeniu granicy oświadczył, że nie tylko sympatyzuje z dążeniami nacjonalistów węgierskich, ale nawet gotów jest w akcji ich brać czynny udział. Znaczący to, że mianowanie Seredy'ego prymasem Węgier wzmocniło jeszcze akcję irredentystyczną.

W małej pogranicznej miejscowości Kurakeresztur powiata arcybiskupa arcyksiążę Józef Franciszek na czole obrzydłych zastępów ludności powiatów okolicznych. Arcyksiążę nazwał prymasa uosobieniem węgierskiego prawa publicznego i węglanym kamieniem konstytucji węgierskiej. Dalej powiedział między innymi: „Wasza Eminencja wszedła teraz w granice nocy węgierskiej, ale odąd droga Waszej Eminencji poprowadzi do węgierskiego świtu”.

W uroczystości powitania prymasa wzięli tu udział przedstawiciele wszystkich węgierskich związków irredentystycznych, którzy doręczyli arcybiskupowi jako relikwię garść ziemi z 62 odłączonych od Węgier powiatów i kopje deklaracji węgierskiej organizacji irredentystycznej „Związku Międzymurzańskieg”, która w swoim czasie została wręczona także Rothermerowi.

Seredy w swojej odpowiedzi wezwał wszystkich Węgrów do pracy dla wspólnego celu, oświadczając równocześnie, że państwa, które, dziś gniebią Węgrów, nie będą w stanie wyrządzić narodowi węgierskiemu poważniejszej szkody, i że Węgry odzyskają to wszystko, co po wojnie im zabrano. Drugie tysiąclecie Węgier będzie jeszcze bardziej wspaniałe, niż pierwsze. (!?)

Podczas przemówienia na stacji Siofuk powiedział arcybiskup, że kto chce wiedzieć, co to jest ojczyzna węgierska, niech stałe myśli o ziemiach oderwanych od kraju.

Na dworcu starego węgierskiego miasta koronacyjnego Szekesfehervar powitał arcybiskupa wojewoda Wiktor Szechenyi, który wyraził gorące pragnienie narodu węgierskiego, aby Seredy'emu sądzonem było, włożyć koronę św. Stefana na głowę króla wolnych Wielkich Węgier. Seredy w odpowiedzi swojej powiedział, że jego misja na Węgrzech ma znaczenie historyczne.

Na stacji w Budapeszcie powitał Seredy'ego w imieniu regenta Horthy'ego i rządu minister oświaty Kuno Klebelsberg.

Dalej obecni byli na dworcu wszyscy reprezentanci węgierskich kół politycznych, tudzież przedstawiciele duchowieństwa i miasta stołecznego. Szpaler tworzyły nielegalne formacje wojskowe i akademicy.

Minister Klebelsberg wręczył arcybiskupowi adres powitalny regenta Horthy'ego. Po przemówieniu Klebelsberga i innych przedstawicieli kół oficjalnych, Seredy wygłosił dłuższe przemówienie, które przepojone było ideą irredentystyczną. Arcybiskup podkreślił, że już oddawna pracuje na rzecz odrodzenia Węgier i że w szczególności udało mu się nawiązać stosunki z reprezentantami kół politycznych państw zachodnich. Dalej wzywał prymasa swych ziomków do produktywności pracy, która umożliwi ma urzeczywistnienie wszystkich nadziei, żyjących w sercach całego narodu węgierskiego.

W Komornie powitał Seredy'ego obok delegatów ludności miejscowej również przedstawiciele duchowieństwa węgierskiego ze Słowacji. Do nich to specjalnie zwracał się Prymas, mówiąc o wspólnej pracy wszystkich Węgrów.

„Co Bóg stworzył, ludzie popsuli; potrzebnymi nam są ludzie, którzy doprowadziliby znowu wszystko do porządku”.

Podczas przemówienia w Raabie mówił arcybiskup o tych Węgrach, którzy wbrew własnej woli dostali się pod obce panowanie i najdotkliwiej odczuwają krzywdę, jaką wyrządzone narodowi węgierskiemu. Przemówienie swe zakończył zapewnieniem, że warunki niebawem ulegną zasadniczej zmianie, bo już dziesiątą, dziękując Bogu, zaczyna świtać. (II)

SPRAWY POLSKIE.

Korpus straży granicznej.

Polska Agencja Publicystyczna donosi: Ministerstwo Skarbu opracowało projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w sprawie organizacji korpusu straży granicznej. Korpus straży granicznej według projektu oparty będzie na podobnych zasadach organizacyjnych jak K. O. P. i będzie miał za zadanie ochronę granic zachodnich (łącznie z Prusami Wschodnimi) i południowych Rzeczypospolitej.

Demaskowanie „katolickiej” (I) unji ziem zachodnich.

„Dziennik Bydgoski” organ miejscowej Ch. D. w artykule p. t. „Bałagan wyborczy” występuje ostro przeciwko katolickiej unji ziem zachodnich, stojącej na platformie współpracy z rządem. Organizacja ta, będąca odpowiednikiem Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, powstała wobec niemożności zjednoczenia tutejszego społeczeństwa na platformie sanacyjnej.

Ze swej strony organizacja Ch. D. na Pomorzu zawiadomiła listownie komisarza wyborczego Unji, że niema nic wspólnego z jej akcją wyborczą. Całe społeczeństwo miejscowe katolickie ocenia jak się należy tę nieczną maskaradę.

Wystąpienie Ch. D. z bloku sanacyjnego na zachodzie.

„Dziennik Poznański” donosi, iż organizacja pomorska i wielkopolska Ch. D., która zgłosiła swego czasu akces do katolicko narodowej Unji ziem zachodnich zawiadomiła ostatnio listem komisarza

brali wszystko co pozostało z dawnego obozowiska. Inni zaś, wyruszywszy do obozu wrogów, zabrali zeń cały dobytek, ładując go na ich własne wozy. Reszta zaś karawany rozbiegła się po równinie, aby złapać zbiegłe konie.

Przed wieczorem nowe obozowisko urządzone zostało dość wygodnie.

Noc przeszła spokojnie. Czowano przez ostrożność, obawiano się bowiem powrotu pozostałych przy życiu bandytów, ale ciszę nocną przerywał tylko groźny głos wulkanu.

Na tle mroku nocnego wybuch przedstawiał widok wspaniały! Proszek złoty rozpalony do białości i wyrzucony mocą potężną zaokrąglając się w kształcie sklepienia nad kraterem. Nad tym sklepieniem zaś płomienie dosięgały obłoków i oświetlały ponurem światłem całą okolicę aż do granic horyzontu.

Woda kanału znikła wciąż we wnętrzu góry. Jeżeli przypadek nie zabił rany zadanej jej zboczem, ileż tygodni i miesięcy wody rozległego ujścia płynąć będą w otchłań podziemia?

— Kto wie nawet — rzekł wywładowca Summy Skim'owi — czy ta powódź nie zdoła wkonić zagasnąć ognia wulkanu?

— To bardzo prawdopodobne, ale, na miłość Boga, nie mów tego Ben'owi! Gotów czekać!... A przecież nie mamy co zbierać obecnie w kraterze!

300.000 dolarów na komunistyczną akcję wyborczą w Polsce.

Jak donoszą z Moskwy, na posiedzeniu moskiewskiego WCIKA, postanowiono asygnować na cele komunistycznej akcji wyborczej w Polsce 300.000 dolarów.

Suma dość wysoka, w każdym jednak razie znacznie mniejsza od sum, które na akcję wyborczą rozporządza sanacja.

Deklaracja nowego senatu Gdańska o stosunku do Polski i Ligi Narodów.

GDANSK. W czwartek prezydent senatu dr. Sahm odczytał w Sejmie oświadczenie nowego rządu. Nowy senat pragnie pracować z Ligą Narodów, żywiąc ku niej zupełne zaufanie. Nowy rząd pragnie w stosunku do Polski doprowadzić do odprężenia, ale żąda od Polski, aby szanowała samodzielność Gdańska i jego niemiecki charakter. W rokowańach niemiecko-polskich o zawarcie traktatu handlowego, rząd gdański pragnie również mieć głos. Senat gdański spodziewa się od Polski poparcia przy rozbudowie portu

gdańskiego, co ma nastąpić w celu rozwinięcia gospodarki gdańskiej. W celu oszczędności rząd zamierza uprościć i zreorganizować administrację gdańską. Rząd spodziewa się, że w końcu roku obrachunkowego 1928 doprowadzi do zmniejszenia liczby urzędników państwowych o 800, tak, jak tego żądała Liga Narodów. Zgodnie z życzeniami ludności rząd podał wnioski do sejmu o zmniejszenie sejmu i senatu, o uczynienie senatu odpowiedzialnym przed sejmem, oraz o przywrócenie administracji magistratu.

wyborczego Unji, iż wycofuje się z akcji K. N. U. Z. Z zmiąta frontu ciuudejci Pomorza i Wielkopolski nastąpiła wskutek, katolickiego sprzeciwu zarządu głównego Ch. D. Jak dotychczas Ch. D. pomorska w Wielkopolsce panowie: Fręckowski i Bressinski nie wycofali się z K. N. U. Z. Z.

Morderstwo w M. S. Wojsk.

W piątek o godz. 1 popoł. w Departamencie Sanitarnym Min. Spraw Wojskowych, rozegrał się krwawy dramat. Mianowicie jeden z plutonowych, niejaki Głowiński, w przystępie zazdrości, wystrzelał w rewolweru zabił pracującą w tym departamencie maszynistkę, p. Krawczykową i następnie sam odebrał sobie życie.

Na pograniczu polsko-litewskim.

W ilno. W ciągu dni ostatnich nad granicą polsko-litewską wywładała się w kilkunastu wypadkach gęsta strzelanina. Według prywatnych wiadomości otrzymanych z pogranicza, jest to powtórna fala prowokacji w stosunku do żołnierzy KOP'a, których nieręgowanie pobudza jeszcze zaciekłość szaulisów litewskich. Interpelowane litewskie władze graniczne wyjaśniają to rzekomo akcją litewskich straży pogranicznych, stosowaną przeciwko przemysłnikom.

Budowa nowych okrętów polskich.

London. Dowiadujemy się, że Żegluga polska zakupiła w stoczni Craig Taylor Newcastle dwa okręty handlowe, o pojemności pięć tysięcy ton każdy, z dostawą za trzy lub sześć miesięcy, oraz dwa statki pasażerskie, po 300 ton każdy.

ZAGRANICA.

W sprawie rokowań polsko-niemieckich.

Berlin. Po czwartkowym wystąpieniu zbliżonej do ministra Stresemanna „Tägliche Rundschau” przeciwko nadmier- nym alarmom o katastrofalnym stanie

rolnictwa niemieckiego i przeciwko kampanji, żądającej od Niemiec nieustępli- wości w rokowańach handlowych z Pol- ską, oświadcza dziś kanclerski organ centrowy „Germania”, że wszelkie pogłoski, jakoby centrowy minister finansów Koehler miał się przyłączyć całkowicie do stanowiska ministra rolnictwa Schielego i jakoby centrum miało się obecnie solidaryzować z protekcyjnistyczną polityką celną niemiecko-narodowych, są całkowicie zmyś- łone.

Berlin i rokowania polsko-litewskie.

Par y z. „Echo de Paris” zwróciło baczna uwagę na rokowania Waldemarasa w Berlinie. Postępowanie premiera litewskiego w stosunku do Polski zmusza dziennik francuski do wypowiedzenia paru ostrzych uwag pod jego adresem. „Echo de Paris” stwierdza, że stan wojenny pomiędzy Polską a Litwą chociaż został zniesiony, to jednak w rzeczywistości trwa w dalszym ciągu i dotychczas niema mowy o podjęciu wymiany towarów albo o ruchu osobowym pomiędzy oba krajami. Marszałek Piłsudski przedz- czy później znowu się zwrócił do Rady Ligi Narodów o ile nie zechce postąpić inaczej. „Echo de Paris” ostrzege Waldemarasa, aby nie przeciągał struny. Dziennik francuski sądzi, że armia litewska, która doprowadziła Waldemarasa do władzy nie pozwoli zapewne na to, aby dyktator Litwy wszedł w ściślejsze sto- sunki z Moskwą. Wobec tego Strese- mann może mu dyktować warunki. Na- leży jednak czekać na dalszy rozwój wypadków. Pod pokrywką paktów lo- carneńskich Stresemann pocichu przy- gotowuje wielką kampanję dyplomatyczną.

O czym będą radzili Chamberlain z Litwinowem?

London. Nadeszły tu wiadomości z Moskwy, że w Genewie odbędzie się ponowne spotkanie Chamberlaina z Litwinowem. Dyplomatyczny sprawozdaw- ca „Daily Telegraph” twierdzi, że nie jest wykluczone, iż Chamberlain z po- czątkiem marca uda się na sesję Rady

podnoże wulkanu. Może wybuch wyrzucił z tej strony kilka odtamków złoto- dawnego kwarbu?

Bynajmniej. Odtam skały, który, po zgładzeniu Hunter'a zatoczył się aż do nóg inżyniera, był jedyną pamiątką, która wraz z nim dotrze do Kanady.

Wybuch nie zmienił kierunku. Wszystkie substancje: kamienie, żuźle, lawa, popiół, bez przerwy wpadły od strony pół- nocnej do morza, niekiedy nawet o dwa kilometry od wybrzeża. Wybuch nie stracił na sile tak, że niepodobieństwem było dosięgnąć szczytu Golden Mount.

W tym samym czasie gdy Ben Rad- dle i wywładowca zwiedzali wulkan, Jane Edgerton zbliżyła się do Summy Skim'a, który spokojnie palił fajkę. Jak wówczas, gdy po raz ostatni schodzili z szczytu góry, dziewczę uczuło się zmęczone, jakby złamane, co dodawało jej jeszcze wdzięku.

— Niech mi pan wybaczy — rzekła z pewnym zmeszaniem — że nie podzie- kowałam panu jak należy, ale dopiero dziś rano dowiedziałam się, jaki nowy dług wdzięczności zaciągnęłam względem pana.

— Któż był tym gadułą? — zaczął Summy Skim podrażnionym głosem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

JULIUSZ VERNE.

Skarby wulkanu.

127)

— Jakób Ledun sądził, że wulkan przerwał ostatecznie swą działalność, tymczasem on wypoczywał tylko. Szkoda, że nie wziął się do pracy kilka tygodni później.

Ta niefortuna okoliczność przyczyniła się do niepowodzenia Ben Raddle'a. Po- zostanie on już na zawsze niepocieszony.

— Mój biedny Benie — mówił Sum- my Skim — trzeba mieć nieco odwagi i filozoficznie patrzeć na rzeczy!... Wyrzeknij się swych marzeń i zadowolnij szczęśliwym pobytam w naszym drogim kraju, niewidzianym od ośmnastu mie- sięcy.

Ben Raddle ucisnął dłoń kuzyna, i zapanowawszy nad swym smutkiem, za- jął się urządzeniem nowego obozowiska.

Należało je rozłożyć w miejscu zabez- pieczonym od działania wulkanu nawet w razie, gdyby wylew lawy zmienił kie- runek. Zresztą postój ten miał być krótki, nie było bowiem celu przebywać dłużej w tych stronach podleganowych.

Miejsce dla postaju wybrano na dwa kilometry wzdłuż brzegu Rlo Rubber, po- czym wysłano dziesiątek ludzi, aby ze-

Ligi do Genewy i że w tym samym czasie będzie w Genewie obecny Litwin, aby wziąć udział w rokovaniach komisji Ligi Narodów, która zajmie się kwestją arbitrażu bezpieczeństwa i rozbrojenia.

Cziczerin jedzie do Tokio.

Londyn. „Daily Telegraph” do nosi, że Cziczerin niebawem uda się do Tokio, aby tam zawrzeć układ rosyjsko-japoński, który ma być ogromnie doniosły.

Obława na powstańców.

Kowno. W olbrzymich lasach po wiatu szawelskiego zorganizowano obławę na ukrywających się jeszcze do dziś powstańców litewskich. Dotychczasowe wyniki obławy nie dały spodziewanych rezultatów. Zdolano ująć zaledwie trzech członków organizacji S. D., poszukiwanych oddawna przez policję kowieńską. Aresztowanych odstawiono do więzienia w Szawlach.

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 30 stycznia 1928 r.

— **Druhom i druhom** przypomina, że dziś o godzinie 8 meji wiecz. odbędzie się u p. Kaletty walne zebranie „Sokoła”, na które powinnni się wszyscy stawić.

— Rozgrywki w siatkówkę.

Wczoraj odbywały się w sali gimnastycznej rozgrywki klasowe w siatkówkę pomiędzy uczniami gimnazjalnymi. Rozgrywki w trójki i szóstki wykazały wielki trening sprawność uczniów.

Jak widać, zamiłowanie młodzieży gimn. do sportu jest pod kierownictwem p. prof. Szczepańskiego wielkie.

— Z sali sądowej.

Olga Tatarska z Pleszewa, osk. oto, iż w październiku 24 r. w Chojnicach mimo pisemnego zobowiązania się do dostarczenia dowodów dewizowych, odnośnie przekazu 263, 55 Rmk. do Drezna, takowych w przepisany czasie nie dostarczyła. Po przeprowadzeniu rozprawy uznał sąd osk. winną występ. z § 5 Rzp. Skarb i zasądził ją na 50 zł grzywny. Janta Lipiński i Władysław, Jan Ginter wojskowi, osk. o zerwanie godła Rzplitej umieszonego na słupie przed placówką straży Celnej zasądzeni zostali Józef Janta Lipiński na karę wzięcia przez 2 miesiące i kosztą, dalszych dwóch osk. uwolniono.

Marjanna Karczyńska z Czerska osk. o niedostarczenie do Banku Polskiego Od-działu w Tczewie waluty eksportowej w wysokości 180 zł. w złocie za wywiezienie towarów z Polski na zaświadczenie walutowe. Sąd uznał ją winną i zasądził na 5 zł. grzyw. Gertrudę Stillerową za wykroczenie z § 23,52 ust. z 27/5 25 r. po rozpatrzeniu sprawy od winy i kary uwolniono.

— Kino. W poniedziałek i wtorek

2 serja z cyklu „Judex” pt. „Miedzy niebem a ziemią”. Druga serja również w 10 aktach. Cały film — to sensacja nad sensacjami.

Witkowo. (Z ruchu towarzystw.)

W ubiegłą sobotę odbyło się walne zebranie Tow. Powstańców i Wojaków w Witkowie, które zgalił prezes p. Ignacy Kala. Przewodnictwo objął g. Maksymilian Daroń, powołując do pióra p. Franciszka Kniec-ka, na ławników p. Klingera i p. Kalę. Ponieważ z inicjatywy tutejszego kierownika szkoły p. Klingerowa Tow. Powst. i Wojaków w połowie grudnia 1927r. zorganizowano i prowizorycznie wybrany zarząd dobrowolnie ustąpił, przystąpiono po wyjaśnieniu przebiegu wyboru do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: jako prezes p. Maksymilian Daroń, zastępca Ignacy Kala, instruktor P. W. — Jan Klinger, komendant — Antoni Splonskowski, zastępca — Rodewald, sekretarz — Franciszek Kniec, zastępca — Ignacy Wolnik, skarbnik — Ignacy Warmke. Poczem dało się wpisać 27-miu członków do listy ewidencyjnej przesłanej przez oficera instrukcyjnego P. W. kapitana p. Potockiego w Sepólnie.

Kościelrzyna. (Osobiste.) 1-go lutego przechodził po 34 letniej pracy sekretarz sądowy p. Antoni Gończ w stan spoczynku.

— **(Zabawa gimnazjalna.)** W dn. 1 go lutego w sali Bazaru urządziła się dla starszych uczniów tut. Gimnazjum pod opieką Dyrekcji i grona nauczycielskiego z współdziałaniem „Koła matek” doroczną tradycyjną zabawę taneczną.

Dotychczas corocznie zabawa się odbywała w auli Gimnazjum, lecz obecnie nie jest to możliwym, gdyż znajduje się

tam ołtarz i w niedzielę odbywa się nabożeństwo gimnazjalne.

Świecie. (Występ orkiestry wojsk. podczas nabożeństwa gimn.) Komendant Garnizonu Świeckiego mjr. Grzanka zezwolił na występ dobrowolny orkiestry Kadry Marynarki Woj. podczas ostatniego niedzielnego nabożeństwa gimnazjalnego. Było to wielką niespodzianką dla całego gimnazjum gdy zamlast organów orkiestra wojskowa rozpoczęła wygrywać prześlizne koleody polskie, jakimż żaden inny naród na świecie poszczycić się nie może. Wypadły one nadzwyczaj dobrze, co najlepiej świadczy o energii, sumiennym wćwiozeniu, a przede wszystkim o wrodzonym talencie muzycznym kapelmistrza Tomaszewskiego. Wyszczególnić wypada śleszne solo skrzypcowe p. Stukowskiego, który grał z wielkiem przejęciem znane „Ave Maria”.

Gródek. (Prace pomiarowe.) Projekt budowy wielkiej elektrowni w Żurze pod Świeciem poczyna przybierać wyrazistsze kształty. W tych dniach otrzymał inżynier Schoenhoffer z Torunia powierzoną pracę nad dokonaniem pomiarów okolo wyrównania drogi Czarnej Wody na przestrzeni 15 km., dalej wyznaczeniem granicy terenu zalewowego, wreszcie pomiarem wykupionych terenów.

Toruń. (Skazanie szpiega.) Dnia 21 bm. wyrokem sądu okręgowego w Toruniu skazany Maks Krause, były major armii niemieckiej, oskarżony o szpiegostwo na rzecz Niemiec, na 4 lata ciężkiego więzienia, z zaliczeniem aresztu śledczego.

— (Pomiędzy Hallerowem i Jastrzebłą Górą ma powstać bulwar nadmorski.) Dnia 24 bm. odbyła się u wojewody pomorskiego, z udziałem dyrektora departamentu ministerstwa kolei lnz. Clichanowskiego i dyrektora departamentu drogowego ministerstwa robót publicznych lnz. Nestorowicza, konferencja w sprawie ustalenia technicznej strony budowy bulwaru nadmorskiego pomiędzy Hallerowem i Jastrzebłą Górą poprzez Wielką Wieś. Przedsięwzięcie powstaje z inicjatywy ministra komunikacji Romockiego z kredytów ministerstwa komunikacji. Rozpoczęcie robót nastąpi natychmiast. Kierownictwo robót powierzone zostaje specjalnemu komitetowi budowy bulwaru nadmorskiego, złożonego z przedstawicieli pomorskiego województwa w Toruniu, dyrekcji kolei państwowych w Gdańsku i Wydziału powiatowego morskiego.

Toruń. (Napał na księdza.) W dniu 25 b. m. dokonano napadu na księdza Stryczyka, kapelana kościoła Panny Marji. Niejaki Leon Wroniecki, monter elektrowni, uderzył księdza w twarz tępem narzędziem, poczem usiłował zbiec, lecz został zatrzymany i oddany w ręce policji.

Fakt ten ordynarnego, bandyckiego napadu na księdza katolickiego wywołał powszechne oburzenie zwłaszcza, że ks. Stryczyk jest b. oficerem i inwalidą wojennym. Miejmy nadzieję, że sprawę napadu nie minie niezastużona kara.

Tczew. (Napał rabunkowy.) Wczoraj wieczorem okolo godz. 7,30 wdarło się do mieszkania urzędnika pocztowego Adamskiego w pobliskich Tczewskich Łakach kilkunastu zamaskowanych rabusów z rewolwerami. Zona Adamskiego bronila się wszelkimi siłami i zdołała nareszcie zbiec, chociaż poraniona została w głowę i wołała o pomoc u sąsiednich rolników. P. A., który się z rewolwerem bronil, został związany i obrzucony pierzynami. Rabusie przeszukali całe mieszkanie i zabrali ze sobą 180.— złotych i kilkanaście rzeczy wartościowych. Gdy pomoc przybiegła na miejsce, nie było już żadnego śladu. Właściciel Jäger natychmiast telefonicznie zawiadomił policję kryminalną, która po krótkim czasie przybyła na miejsce wypadku. Śledztwo jest w toku.(d)

— **(Wykolejenie.)** Wczoraj po południu wykoleił się pociąg pospieszno-towarowy nr. 461 w pobliżu stacji Bydłęty. Wszy stkie pociągi z tego powodu przybyły do Tczewa dzisiaj rano z opóźnieniem ośmiogodzinnem. (d)

Tczew. (Budowa mostu.) Przed kilku dniami przybyło do Tczewa okolo 60 saperów, aby pobudować most na torze kolejowym Górki Mallnowo. Narazie związują most na ziemi, aby go po ukończeniu posuwać w powietrzu bez żadnej podpory. Ponieważ most aż do toru jest przysunięty, personel pociągów z Torunia, Bydgoszczy, Zajączkowa ltd. został telefonicznie zawiadomiony, że nie wolno wytykać głowy na wymienionym torze przy kamieniach kilometrów 39 i 40,

Najnowsze wiadomości.

(Informacje własne.)

Nieszczęście z powodu zawalenia się sufitu.

Warszawa, (Radjo.) W Łodzi zapadł się wczoraj w mieszkaniu na pierwszym piętrze sufit, przyczem 3 osoby zostały pogrzebane w gruzach. Po dłuższej pracy osoby wydobyto z gruzów, w beznadziejnym stanie odstawiono je do szpitala.

Oszustwa w lombardzie.

Berlin. (Radjo.) W Berlinie aresztowano Pawła Bergmana, właściciela lombardu i jego 7 pomocników. Wszystkim zarzuca się oszustwa i to w wielkiej liczbie. Suma, o jaką poszkodowani pretendują, wynosi 6 do 7 milionów marek.

Wstrząsy ziemi w Niemczech i Szwajcarii.

Monsachium, (Radjo.) W południowej części Niemiec i północnej Szwajcarii odczuł kilkakrotnie wstrząsy ziemi. Szczególnie dawały one się we znaki w miastach Fryburg i Mühlheim, oraz w kilku miasteczkach szwajcarskich. Szkód trzęsienie nie wyrządziło prawie żadnych.

Cobhams obleciał Afrykę.

Londyn. (Radjo.) Cobhams skończył wczoraj swój lot naokoło Afryki. Leciał on z Luxor do Merowe. Podczas całego lotu raz tylko wylądował w celu zaopatrzenia się w materiał zapędowy.

Pierwszy przelot samolotu pasażerskiego przez Mont-Blanc.

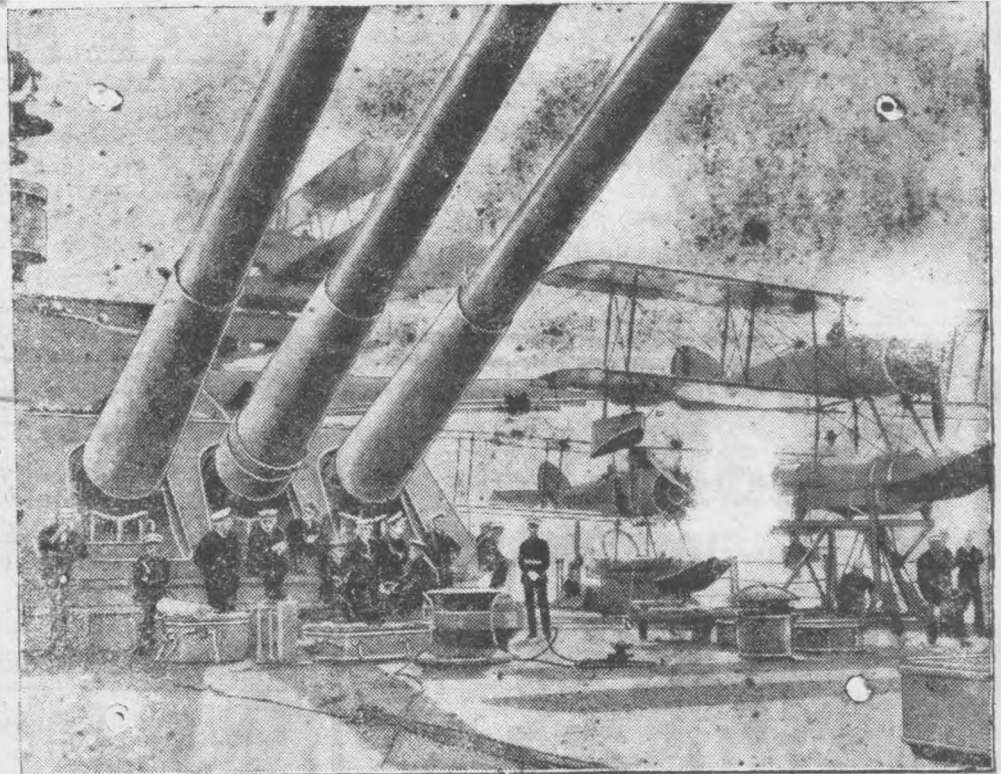
Genewa, (Radjo.) W piątek po raz pierwszy ponad Mont-Blanc przeleciał samolot pasażerski, mający 13 pasażerów. Samolot krążył przeszło godzinę ponad szczytem góry, poczem wylądował na lotnisku w Genewie.

Pogłoski o zamachu na gubernatora Irlandji.

Londyn. (Radjo.) Kilka dzienników przynosi wiadomość o planowanym spisku na życie gubernatora Irlandji, Mc Neilla, który dotąd był głównym komisarzem w Londynie. Objęcie nowego stanowiska ma nastąpić w środę. Mc Neill otrzymał kilka listów, w których się mu odgrają. Obecnie mieszkania Mc Neilla strzeże uzbrojona policja. Podczas jego podróży do Irlandji również strzec go będzie policja.

Ujęcie oszustów paszportowych.

Paryż, (Radjo.) „Matin” pisze, że policja francuska i angielska po długich poszukiwaniach zdołała ująć oszustów paszportowych. Są nimi pewien żyd polski, Rosjanin i Francuz. Rosjanin nie został schwyty, gdyż zdołał zbiec. Siedzibą podrabiaczy paszportów był Londyn.



Oczy floty wojennej.

Samoloty na pokładzie amerykańskiego okrętu liniowego „California”. W cieniu olbrzymich dział samoloty marynarki amerykańskiej wydają się nikłą zabawką. Ostatnie manewry morskie na wodach Los Angeles wykazały dobitnie opancerzoną potęgę Stanów Zjednoczonych na Oceanie.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

Tow. śpiewu „Lutnia” Chojnice. Lekcja śpiewu dla chóru mieszanego odbędzie się we wtorek b. t. o godz. 8 wiecz. w szkole. Dyrygent.

Zebranie Tow. Pań św. Wincencego a Paulo odbędzie się w środę dnia 1. stycznia 1928 r. o godz. 5 tej po poł. w klasztorze.

O licznym udziale uprasza

Zarząd.

Sokol Chojnice. Walne zebranie Towarzystwa odbędzie się w poniedziałek dnia 30. stycznia br. o godz. 19,30 w lokalu hotelu p. Kaletty. O ile na ten czas nie stawi się ilość członków przepisana statutem, odbędzie się 20 min. później t. j. o 19,50 zebranie powtórne, którego uchwały bez względu na ilość obecnych członków będą prawomocne.

Na porządku obrad bardzo ważne sprawy, między innymi wybór prezesa, wiceprezesa, ukończenie zarządu, sprawa reorganizacji Sokola żeńskiego i t. d. Zatem stawienie się wszystkich członków konieczne. „Czołem” Zarząd.

Duża Kłódawa.

Zbiórka Tow. Powstańców i Wojaków odbędzie się w czwartek, 2 lutego przed lokalem zebrań w celu wzięcia udziału w obchodzie rocznicy wkroczenia wojsk polskich.

Wieczorem odbędzie się zabawa taneczna u p. Narlocha, z której czysty zys przeznaczony jest na zakup sztandaru. O licznym udziale prosi Zarząd.

Gleńda Płodów Rolnych w Poznaniu.

Warunek: handel hurt. fr. st. załad. ładunki wagon. dostawa zaraz za 100 kg. w złotych.

Zyto	38,50—39,50
Pszenica	45,25—46,25
Jęczmień zimowy	33,00—35,00
Jęczmień brow.	39,50—41,00
Owies	32,50—34,50
Mąka z. 65% wł. work.	—56,50
Mąka z. 70% wł. work.	—55,00
Mąka p. 65% wł. work.	65,50—69,50
Ospa pszenna	27,00—28,00
Ospa żytnia	27,25—28,25
Ziemniak jadalne	—
Ziemniak fabryczne	—
Groch polny	48,00—53,00
Groch jad. Victorja	60,00—82,00
Rzepak	63,00—70,00
Słoma żytnia prasow.	—
Siano luzne	—
Wyka lat. i peluska	30,00—33,00

**Nadzwyczajna okazja
od 1. do 15. lutego**

**Nadzwyczajna okazja
od 1. do 15. lutego**

Na wielostronne życzenia moich Szanownych Odbiorców urządzam w tym roku

Rekordową sprzedaż

ogólnie znanych z dobroci wyrobów białych bawełnianych i lnianych towarów.

Wyjątkowa okazja taniego zakupu wypraw.

Zwracam równocześnie uwagę na wszelkie inne oddziały mego przedsiębiorstwa.

Chojnice, Rynek 17. **Juljusz Schreiber** Poznań, Stary Rynek 49.

Sprostowanie.

W ogłoszeniu dot. ogł. w Oręd. Urzęd. pow. chojn. z 1928 r. nr. 3. ogłoszone w Dzien. Pom. w nr. 23. zaszedł błąd, który ma brzmieć jak nast:

1. ogłosz. Przewodniczącego Wydziału Powiatowego z dnia 5. 1. 28 r. w sprawie udzielenia pożyczek na podniesienie **sadownictwa**

Chojnice, dnia 30. stycznia 1928 r.

Urząd Policji Miejskiej.

Smalec
amerykański
margarynę
tłuszcz

do pieczenia i palminę
poleca tanio

Alexander Weichbrodt,
Gdańsk, Büttelgasse 6.
Handel hurtowny smalcem.

Hurt.

Det.

Ozdoby do trumien

w wielkim wyborze na stele
na składzie po cenach

konkurencyjnych

Leon Marchlewicz
Starogard (Pomorze)

ulica Kościuszki nr. 67.

magazyn trumien, składnica
ozdób do trumien. 188

Hurt.

Det.

Tylko dla pań!!

Dla czego kupować nowe i drogie sukienki balowe? To same powodzenie osiągnie pani z sukienkami używanymi, które można za umiarkowane ceny chem. czyszczone i świeżo farbow. u mnie dostać.

Farbiarnia i zakład chem. A. Generalski, Sepólno

Filja w Chojnicach: Skład kapeluszy — Polenz, Dworcowa 8.

Filja w Czersku: Skład kapeluszy — Ig. Ossowski, Starogardzka 41.

Filja w Brusach: Skład kapeluszy — L. Rogala, Szkolna 3. 271

Tylko dla panów!

Szalone powodzenie będzie pan miał, jeżeli na lato wystąpi pan w świeżoczyszcz i pras. ubranlu. Już ze względów higienicznych polecam szan. panom mój **wyбір ubrań**, wolnych od wszelkich plam i kurzu.

Nowy „Ford“

nadszedł

Wystawa

w czasie

od 4-6 lutego br.

Udzielam wszelkich informacji.

Przyjmuję zamówienia

Autoryzowany

Przedstawiciel

Ford Motor Company

J. Klein

Tczew. Telefon 47

Pokój

umebl.

do wynajęcia. 268

Dworcowa 15. I. lewo.

Umebl.

pokój

z obiadem na Dworcowej

do wynajęcia. Numer wsk. ze ekspedycja Dz. P. 264

Kto udzieliłby panu

gruntownej

NAUKI

języka polskiego.

Oferty do ekspedycji Dz. Pomorskiego pod Nr. 267.

Mydła toaletow.

Nadzwyczaj wielki wybór Wyroby znanych pierwszorzędnych fabryk tak krajowych jak i zagranicznych. W użyciu oszczędne i udektatniające **cerę** po najniższych cenach poleca

Bracia Hubert

właśc. Julian Hubert
Drogerja - Perfumerja
Chojnice, Pom. Gdańska 19.
Rok zał. 1894 tel 219.

Ramy

do firan

(karnisze) rozkładane i zwiękłe stale do nabycia w

składzie mebli

Młyńska 17

Oswald Pawłowicz.

KINO NOWOSCI

W poniedziałek i wtorek o g. 8 15
(30 i 31)

II. serja najpotężniejszego dzieła światowej produkcji.

Między niebem a ziemią.

(Tih-Minh)

10 sensacyjnych aktów z cyklu **Judex**. 266

Przypomina się

odnowienie losów do klasy IV.

ostatni termin dnia 5. lutego 1928 roku.

Kolektura A. Kunowskiego w Chojnicach
ulica Dworcowa 17. Telefon 243.

Polecamy ze składu każdą ilość

kainitu, soli potasowej, superfosfatu, tomasyny i azotniaku.

Zamówienia na **wagonowe** partje wszelkich **nawozów sztucznych** wykonujemy bardzo szybko i na dogodnych warunkach **KREDYTOWYCH.** 234

Pomorskie Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe
Chojnice. Telefon 24.

Zamawiam niniejszem pismo

„**Dziennik Pomorski**“

z Chojnic

na miesiąc luty

proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę i miesięczną i opłatą pocztową razem **2,89 złotych**

dnia _____ 1927

Imię i nazwisko _____

miejsowość _____

ulica _____

pozwilowanie poczty _____

Oficerowie rezerwy.

M. S. Wojsk. zamierza powołać do służby czynnej pewną ilość oficerów rezerwy. O powołaniu do służby czynnej mogą się ubiegać:

1. młodzi oficerowie rezerwy piechoty, zandarmerji, lekarze i bez względu na korpus osobowy — oficerowie rezerwy o pełnych kwalifikacjach do wykładania w szkołach średnich polonistyki, języków, matematyki i nauk przyrodniczych w stopniach ppor. i por. o nieprzekroczonym 30 roku życia i kpt. w wieku do lat 35 — oraz

2. sądownicy — bez względu na korpus osobowy i stopień o nieprzekroczonym wieku — dla ppik. 45 lat, i do mjr. nie wyżej 45 lat.

Wszyscy w punkcie 1 i 2 wymienieni pod warunkiem, że już w W. P. służyli

Ponadto od oficerów rez. piechoty wymagany będzie linijowy przebieg poprzedniej służby w W. P., wzgl. ukończone szkoły podchor. rez. i odbycie perjodycznych ćwiczeń oficerów rezerwy.

Oficer rez. pragnący być powołanym do służby czynnej winien wniesić najpóźniej do dnia 1. 3. 1928 r. do właściwej P. K. U. prośbę zawierającą:

1. własnoręcznie napisany życiorys.
2. powołanie się na dwóch zawodowych oficerów, mogących w razie potrzeby wydać opinię o kwalifikacjach petenta.
3. świadectwo moralności, wystawione przez właściwą władzę administracyjną, o ile oficer nie jest zatrudniony w instytucjach wojskowych, cywilno-wojskowych, komunalnych lub samorządowych.

Podania oficerów, zatrudnionych w instytucjach jak wyżej, powinny być wzniesione do P. K. U. w drodze przez kierownictwo tych instytucji z dołączeniem opinii o kandydacie.

Posady dla zawodowych podoficerów.

Ważny okólnik min. spraw wewnętrznych.

Warszawa. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało szczegółowe zarządzenie w sprawie nadawania waku-

jących stanowisk cywilnych, państwowych i samorządowych wysłużonym podoficerom zawodowym. W myśl tych zarządzeń wysłużeni podoficerowie zawodowi mają prawo pierwszeństwa w uzyskaniu stanowisk kancelistów i rachmistrzów zaliczonych do III kategorii służbowej we wszystkich urzędach państwowych, jak również w gminach miejskich i wiejskich oraz w związkach komunalnych, powiatowych i wojewódzkich.

W związku z tem wszystkie urzędy i związki obowiązane są najdalej do 10 marca, czerwea, września i grudnia przedstawić Ministerstwu Spraw Wewnętrznych wykazy wakujących stanowisk za bieżący kwartał. Wykazy te przedstawiane są specjalnej Komisji Kwalifikacyjnej przy biurze personalnym Ministerstwa Spraw Wojskowych, gdzie zainteresowani podoficerowie winni składać podania o posadę. Komisja kwalifikacyjna zawiadamia bezpośrednio odpowiednie władze o zakwalifikowaniu kandydatów, przyczem władze te winny powziąć decyzję w ciągu dni 14. W razie braku kandydata z pośród podoficerów zawodowych, wakujące stanowisko może być obsadzone przez osobę cywilną czasowo z jednoczesnym terminem wypowiedzenia i dopiero gdy w ciągu 6 miesięcy nie znajdzie się odpowiedni kandydat z pośród podoficerów zawodowych, stanowisko to może być nadane na stałe osobie cywilnej.

Ponadto komisja kwalifikacyjna Ministerstwa Spraw Wojskowych jest uprawniona proponować władzom powołanym do mianowania w razie braku kandydatów z pośród wysłużonych podoficerów zawodowych lub inwalidów wojennych i innych kandydatów z pośród b. wojskowych armji polskiej. W związku z powyższymi zarządzeniami Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozesało specjalny okólnik do wszystkich wojewodów i urzędów.

Poskramiacze złych duchów. Szamani syberyjskich ludów.

Piekieł wygnanych, którzy pod lodowym niebem życie swoje zdala od ojczyzny trawia, miejsce cierpienia wielu tysięcy więźniów — kraj drogocennych futer, kopalnia szlachetnych metali i kraj walecznych kolonistów, którzy dziewczęcej tej ziemi w wytrwałej walce jej skarby wy-



Indjanie oczą pamięć Karola May'a.

Przebywający obecnie w Dreźnie Indjanie uczcili pamięć znanego pisarza i przyjaciela Indjan, Karola May'a — składając wieniec na jego grobie, poczem odwiedzili wdowę zmarłego w jej domu, oraz miejsce pracy autora. Na zdjęciu naszym wdowa (x) po pisarzu i słynny myśliwy Patty Frank (siedzący u dołu).

ml, utrzymują Sybiryjczy specjalną sektę duchownych i czarowników.

A nazywają się: szamani.

Jej olbrzymie obszary od Uralu aż do Oceanu Spokojnego do „morza rozstrzygnięć”, jak go Collin Russ nazywa, od stepów i pustyni Azji Środkowej aż do lodowych wybrzeży morza.

Charakter kontynentalny kraju objawia się w znacznych przeciwieństwach temperatury, które czynią klimat syberyjski tak groźnym.

Pramieszkańcy Syberji należą do różnych grup ludowych, niektóre z nich ujawniają stopień szczególnie prymitywnej kultury.

Jakkolwiek szczyty syberyjskie, od stulecia podlegają wpływowi ortodoksyjnego chrześcijaństwa i islamu, to przecie utrzymały się u nich dawno odziedziczone wierzenia i zwyczaje pogańskie. Ich wiara zaludnia naturę, lasy, stepy i wody mnóstwem złych duchów, przynoszących człowiekowi wiele nieszczęść lub dobra, przytem spotyka się rozwinięty kult przodków z zagmatwanymi pojęciami o życiu duszy po śmierci cielesnej i o piekle.

Choroby i wypadki uważa się za działania złych duchów, które opanowały człowieka. Aby odeprzeć ataki tych duchów i aby utrzymać kontakt ze zmarly-

Słowo „szaman” [interpretowane rozmaicie między innymi też z indyjskiego „szamana”, co znaczy: młoch-zebrak. — Tak znakomity znawca, jak Bousarow, znajduje związek między mongolsko-mandzurskim źródłosłowem, którego sens równy jest pojęciu „buntować się”.

Zawód szamana był pierwotnie wykonywany nie przez pewne tylko osoby, ale każdy mógł kto pragnął zajmować się światem nadmysłowych duchów, przytem istniał w najdawniejszych czasach zwyczaj szamaństwa, wykonywany przez najstarszego w rodzinie, który miał obowiązek z okazji uroczystości odgrywać rolę magika.

W pewnych miejscowościach, gdzie zwyczaj ten już zanikł, panuje u kobiet chorujących na ciężką historję, zwyczaj leczenia w łóżku i śpiewania pieśni bez związku i logiki.

Wielce zastużony badacz zwyczajów syberyjskich Bogaras opowiada o masowej psychozie szamanistycznej w obozie Czuhow, którzy dnia pewnego wśród dziwnych trąb opanowani zostali i naśladowali głosy różnych zwierząt oraz krążyli w

Ryszard Krański.

Szpony.

5) — „Pani musi już być trochę względna, co do mnie — zajęcia moje nie pozwalają mi, niestety, na zbytek utrzymywania stosunków miłych w tych rozmiarach, jakbym tego pragnął...”

Skośnooka wniosła na srebrnej tacy czarną kawę, likier i ciasteczka i postawiwszy nakrycie na małym stoliku, wysunęła się cicho z pokoju. „Napelniając cienkie filiżanki z chińskiej porcelany, Ala wyduła swe krwawe usta kapryśnie i rzekła:

— „Nie rozumiem, że Pan się tak ze swym czasem droży... oprócz obowiązków trzeba i trochę do siebie i do ludzi należeć...”

— „Nasz fach, łaskawa Pani Alo, wymaga, byśmy przede wszystkim należeli do społeczeństwa kraju... częstą musi u nas być abnegacja w stosunku do nas samych...”

— „Bo też wy, wojskowi, jesteście przeważnie automatami — przerwała, a w jej oczach czał się przez chwilę zły błysk, — Was możnaby postawić jako wzór meehanizacji... jesteście jakąś dziwną kastą ludzi... tu we Francji tego tak nie widać, ale tam u Was w kraju, to mundur zdaje się być alfą i omegą wszystkiego i to, Pułkowniku, nie jest dobrze — nie jest dobrze, i to tembardziej, że już minęły, o czem zapominacie, czasy średniowiecza, gdzie siła jedynie dominowała...”

— „Pani Alo, jako polka nie powinna Pani tak sądzić...” — przerwał z wyrzu-

tem w głosie — naturalnie nie zna Pani warunków naszego bytu, będąc już długo po za granicami Polski — dodał, jakby chcąc Cegielską usprawiedliwić przed nią samą i przed sobą — że jesteśmy ostrożni, jest to tylko mus z naszej strony i samoobrona, bo wrogowie czyhają, a co do naszej wewnętrznej polityki, to nikt chyba nam braku naszej aż za daleko idącej, tolerancji odmówić nie może... Gdy to mówił, Ala napelniała kieliszki ciemnorubiniowym płynem likieru. — Mimowoli Ożarowski w myślach przyrównywał czerwien płynu do krwawych jej ust.

— „Pułkowniku... pułkowniku, tylko trochę stępa z tą polską tolerancją; i ja czasami też gazety czytuję...”

— „Nie rozumiem Pani...” — przerwał zdziwiony Ożarowski.

— Widzi Pułkownik — dodała nieskończenie łagodnie — Wam się zdaje, że kierujecie się zasadami wolności — tem, co francuzi nazywają „liberté”; co cechuje republikę par excellence, zaś u Was istotnie na każdym kroku imperjalizm... — zmarszczyła brwi i nerwowo rzuciła na wpeł palący się papieros na popielniczkę jest to krusza broń przeciwko dążeniu ludzkości do wolności ludów. — Widzi Pan, Pani Włodzimierzu, już tak Pana nazwę, bo lubię to imię... uśmiechnęła się kusząco — nie chce Pana trącić moimi zapatrywaniami — ale, — zawsze mi żal, gdy widzę ludzi, że tak powiem ślepych, nie idących z prądem — ma Pan, wskazała na panneau, jest to obraz młodego, nowoczesnego malarza — przedstawił on stary gmach przesądów, który runął, ludzie — wolne ptaki — tańczą

taniec wolności i równości, idące ku nowemu życiu — łączą się rasy, narodowości, by stworzyć inny, nowy świat...

— „Obraz ciekawy,” — spojrzął na niego — „ale ma Pani, Pani Alo raczej, malarz młody...”

Zmarszczyła brwi i drgnęła cała, ale roześmiewszy się, rzekła:

— „Nie dobry Pan jesteś, Pani Włodzimierzu — tak zdyskwalifikować ukochany mój obraz... ale szanuję cudze przekonania, chociażby tym razem Pańskie, dając Panu rozgrzeszenie... zadowolony Pan zemnie?” — wyciągnęła do niego białą dłoń, którą ujął i ucałował, rozkoszując się dotykiem gładkiej emalii jej skóry.

— „Waćiwie...” spojrzął na nią, jakby chciał ją całą wziąć w posiadanie swym wzrokiem — „rozniewała mnie Pani swemi zapatrywaniami. Rozumie dobrze, że całokształt świata się zmienił i poniekąd do nowych powojennych warunków się dostosować musi — ale nie wolno dopuścić do rozpanoszenia się żywiołów, chcących tylko zerwać na zdobywcach wiekowej kultury — a będących właśnie jej wrogami, bo instynktownie czują, że ta kultura jest misterną tamą przeciwko ich rządzy nihilizmowi... oni dobrze wiedzą, że z chwilą pozbawienia przez nich ludzkości tego, że tak powiem kręgosłupa, jakim są wiara i narodowość — końć znajdzie się w ich ręku, i dlatego tak dają i starają się wmówić w świat, że tradycja, wiara i narodowość są — przesadą.” — Mówiąc to, Ożarowski wskazał na panneau, — nie widział on, jak twarz Ali skurczyła się w brzydkim grymasie, a w oczach zabłysł jakiś fanatyczny płomień; gdy się odwrócił do

niej, zobaczył tylko łagodny, może trochę ironiczny uśmiech, i grający na jej krwawych ustach. —

— „Pani Włodzimierzu — doprawdy rozpolitykowałłmsy się, jak dwa stare wróble — tak jakby nie było innych pięknych rzeczy, o którychby można rozmawiać z niezbyt brzydką kobietą — roześmiała się wesoło, tuląc się w miękki puch poduszek, rozrzuczonych na otomanie, niby jaskrawe plamy.

— „Łaskawa Pani Alo — kto zaczął... a teraz musiałbym ponownie całą wojnę z Panią staczać o to słowo „niezbyt brzydką”. — niestety, nie będę mógł Pani dziś przekonywać o całej przewrotności tego Jej powiedzenia, mam rendez-vous z Orkszą u „Ritza”, ale, jeśli Pani pozwoli, to odwiedzę Państwa w niedalekiej przyszłości i wówczas konieczne będę się starał męża nakłonić, by zamiast tego panneau kazał wstawić lustro — żeby się Pani mogła przekonać, że z tą brzydota tak źle nie jest... —

Z łoskotem zajechał kurjer Havre — Paryż na peron. Zgrzyt hamulców. — Czarny potwór, który co tylko przebiegnął setki kilometrów, prując powietrze, rzucając tysiączne iskry w ciemną noc, stanął u mety, zatrzymany w swym pędzie, jednym władnym ruchem ludzkiej ręki. Pióropusz dymu rozwiął się w strzępach i z rykiem gorąca para wydarła się zwentylował, by na lekko mroźnym powietrzu się skropić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

obiętym tańcu. Ten opis przypomina średniowieczne tańce Św. Wita. Tu i tam uderzają podobne symptomy, świadczące o osobliwym stanie nerwowym, którym opanowane osobniki tak długo szaleją, aż utraciwszy przytomność, padają na ziemię. Charakterystyczną cechą szamaństwa jest chorobliwość systemu nerwowego.

Takie chorobliwe stany nerwów są częstym objawem u Sybiraków. Określono je nazwą: arktyczna historja. Powstanie tej choroby tłumaczą ogólną atmosferą kraju i sądzą, że monotony charakter krajobrazu i jasnych nocy letnich; długie zimowe, straszne i groźne noce, stosunki atmosferyczne przysposobują do takich cierpień.

Pierwsze symptomy „szamanizmu“ ujawniają się w latach dokwitania, ataki młodości, krwawienia nosa, widzenia duchów i nienormalne zjawiska, zdradzają przyszłego szamana.

Żą dzieci opowiadają o zjawiskach, które im rozkazują „imać się zawodu szamańskiego. Jeśli rodzice nielecnie mają tylko potomstwo — przeciwstawiają się tym życzeniom, jeśli natomiast rodzina jest liczna, wtedy zadowoleni, że mają wśród siebie szamana, który zdolny jest dzięki swej mocy, strzec ich przed złymi duchami.

Powołani do zawodu szamana, znoszą aż do chwili objęcia misji swojej, ciężkie cierpienia, podrażnienia wysokiego stopnia i bojaźń, i szukają samotności, ulegają nerwowym atakom, zdają się widzieć duchy i wogóle znoszą ciężkie utrapienia cielesne;

Wszystko jednakże ustaje nagle, skoro młodzieńce taki po raz pierwszy ujmie w swoje ręce — bęben.

Młody szaman musi wprawdzie przejść „okres nauki“.
U Jakutów, prowadzi starszy szaman swego wychowanka na wysoką górę, — wręcza mu znak jego urzędu, bęben z pałeczkami i każe mu złożyć przysięgę, dawać przez całe życie posłuch demonowi i wykonywać jego rozkazy.

Pokrapia go krwią zabitego zwierzęcia ofiarnego i w końcu zdradza mu tajemnicę swego ducha — pomocnika, jego miejsce zamieszkania, jak należy go wywoływać, jak uśmiercać.

Uczeń musi paść na kolana, mocą wyobraźni stercząc sobie obraz ducha-pomoenika i błagać go o pozwolenie przekroczenia progu „innego świata“.

Po dokonaniu wyświęcenia, wolno przybrać się szamanowi w szaty jego zawodu i od tego czasu wykonywać swój urząd. Ubiór i przedmioty uzbrojenia są szczególnego rodzaju, ich znaczenie dla wykonywania zawodu szamańskiego wynika z licznych symbolów, w jakie są wyposażeni.

W tych symbolach tkwi magiczna siła, one mają zadanie wyobrazić „duchów-pomoeników“, którymi rozporządza, lub ich siły oddawać mają posiadaczowi całą jego władzę i utożsamiać go z duchami.

Ponieważ duchów wyobrażają sobie często w formie zwierząt, spotykamy nieraz w kostjumie szamana maski zwierzęce, lub przynajmniej symbole, przenoszące właściwości odnośnych zwierząt na tego który ową maskę nosi.

Do szat należy przedewszystkiem kaptan ze skóry lub sukna z żelaznymi dzwoneczkami — na piersiach wisi często zwierciadło metalowe, wyobrażające słońce. Wypechane figury zwierzęce i ornamenty, piszczele ptasie i szpony jako też ludzkie figurynki, przedstawiające duchy, zdobią suknie.

Nic tu nie jest bez znaczenia, każda poszczególna rzecz pozostaje w magicznym związku z działalnością szamana.

Na głowie ma czapkę ze szczególniej skóry zwierzęcej. Czapka ta ozdobiona jest płórami sokoła lub sowy. Albo też

noszą korony z metalu, zdobione w rogły jelenie.

Wsomniałem, że szaman upewnia się takim symbolem i że zwierzęta te używają mu pomocy i poniekąd z nimi się identyfikuje. Potrzebne mu są np. skrzydła ptaka, gdyż tylko na skrzydłach może wystąpić swoją duszę na drugi świat, drogą pełną niebezpieczeństw.

Pierwsze jednak miejsce zajmuje „bęben czarowniczy“, on jest alfą i omegą tego zawodu. Bęben jest wielki i zrobiony jest z wąskiej, okrągłej obręczy, na której napiętej jest „skóra. Na stronie wewnętrznej znajduje się poprzecznie przytwierdzone drzewo i kilka sztabek żelaznych z figurkami żelaznymi i wiśiorkami.

Strona zewnętrzna jest po największej części pomalowana symbolicznymi obrazami przedstawiającymi światopogląd szamana. Do bębna należy pałeczka z drzewa lub kości której rękojeść wyrzeźbiona jest w postaci, głowy zwierzęcia — znowu symbol „ducha-pomoenika“.

W takim rynsztunku wykonuje szaman swoje zaklęcia swoje cudowne leczenia i swoje tajemne sztuki...

12 000 band zbójceckich grasuje w Chicago.

W zeszłym miesiącu objął stanowisko burmistrza Chicago Mr. William Hale Thompson, znany w całym Stanach Zjednoczonych pod przydomkiem Gruby Bill.

Po raz drugi piastuje on już godność burmistrza Chicago. Pierwszy okres jego urzędowania zakończył się zupełnie fiaskiem, gdyż miasto wpadło w ogromne długi, a natomiast przestępczość wzrosła do niebywałych rozmiarów.

Za rządów Grubego Billa zamieniło się Chicago w prawdziwy raj dla wszelkiego rodzaju przestępców, nic też dziwnego, iż nie mogli go odławiać złodzieje, bandyci, przemytnicy i wszelkiego rodzaju ciemne indywidua.

„Świat podziemny“ w Chicago jest wlewką potęgą i wprost wydaje się nie wiarogodnym dla Europejczyka, iż w mieście tym grasuje dwanaście tysięcy band zbójceckich, a złodziejstwo i przemytnictwo posiadają swe kluby przy najpiękniejszych ulicach.

Po wygaśnięciu mandatu burmistrzowskiego Williama I. Davera, Gruby Bill postawił swą kandydaturę.

Sposób, w jaki agitował za sobą, jest tak typowo amerykańskim, iż zasługuje na uwagę.

Na jednym z meetingów oznajmił Bill swym wyborcom, iż ma ochotę obić króla angielskiego, albowiem dowiedział się, że Jerzy V chce zabrać pod swe panowanie Chicago.

Dla udokumentowania tego postanowienia kazał powiesić na szubienicy mamekina, przedstawiającego króla angielskiego i obwoził po mieście wśród ryków gawiedzi.

Gruby Bill otrzymał przy wyborach na burmistrza znaczną większość.

Głosowały za nim wszystkie szumowiny miasta i bezkrytyczne tłumy. Przemytnicy alkoholu i bandyci dostarczyli mu ogromnych sum na akcję wyborczą i czynnie wspierali go przy wyborach.

Pierwszym więc czynem nowoobranego, burmistrza było usunięcie z urzędu dawnego szefa bezpieczeństwa i powołanie na to stanowisko wygodnego bandytom człowieka.

Energiczni oficerowie policji otrzymali dymisję, a wraz z nimi stracili sumienie tropiciele rzezimieszków. Po dokonaniu tej reorganizacji zwołał burmistrz przewodców band lotrowskich na konferencję. Takiego zgromadzenia nie oglądał jeszcze dotąd świat.

Na konferencji wyznaczono bandom dzielnicę miasta, w których mogą „działać“.

Natomiast bandyci zobowiązali się oszczędzać policję i zmniejszyć do 50 proc. zbrodnie, zabójstwa i mordy.

W pamiętnej tej konferencji uczestniczyli jako przedstawiciele bandytów: Czerwony Bukiet, Brudny Szeik, Śmiertelny Strzelec, Wilk, Cebula, Torpedo i kilkuset innych przewodców band, z których każdy kwalifikuje się na szubienicę.

Nowa metoda odmładzania.

Dzienniki wiedeńskie rozpisują się szeroko o nowym sposobie odmładzania organizmu ludzkiego przez niszczenie nerwu sympatycznego przy pomocy środków chemicznych.

Lekarz wiedeński dr. Karol Doppler wynalazca tej nowej metody, w przeszło 200 wypadkach oddziaływał na nerw sympatyczny 7 proc. rozwiązaniem karbolu i za każdym razem uzyskiwał wzmocnienie się obiegu krwi, a w następstwie tego regenerację całego organizmu.

Dr.owi Dopplerowi udało się w ten sposób leczyć chorych na cukrzycę. Doświadczenia te zostały rozpoczęte przed trzema laty.

Pogrzeb „króla cygańskiego“.

Z Parkan, na Słowaczymie, donoszą, że w tych dniach odbył się tam pogrzeb najwybitniejszego skrzypka cygańskiego na Słowaczymie, „prymasa“ Horvata, zwanego też „królem cygańskim“.

Zmarły dorobił się znacznego majątku i był jednym z najcieńszych muzyków cygańskich. Zgon jego wywołał wielkie wrażenie w świecie cygańskim, to też na pogrzeb „króla“ przybyli przedstawiciele cyganów nie tylko z całej Słowaczyny, ale także z Rumunii i Węgier.

Zwłoki Horvata, przywdziane w szaty z jedwabnego brokatu, umieszczono w trumnie mahoniowej, a jako symbol władzy włożono bat w ręce zmarłego. Poza tem zmarły otrzymał na drogę butelkę starego wina i butelkę śliwownicy, aby miał czem poczęstować na drugim świecie przodków swoich.

Czoło konduktu pogrzebowego stanowiło stu konnych cyganów na koniach ciemnej maści, a za trumną kroczyło trzydzieści kapel cygańskich, grając naprzemian, tudzież ogromny tłum cyganów.

Paderewski da 50 koncertów w Ameryce.

Pod koniec grudnia ub. roku Paderewski, słynny pianista, przybył na statku „Majestic“ na podróż po Stanach Zjednoczonych, aby dać 50 koncertów. Artysta znajduje się w doskonałym zdrowiu, jest zadowolony ze swej podróży po Australji i Nowej Zelandji i z niecierpliwością oczekuje chwili, gdy znowu odwiedzi swój raniec w północnej Kalifornji, na którym posiada rozległe plantacje śliwek i migdałów.

Paderewski rozpoczął swą podróż artystyczną koncertem w dniu 3 stycznia w słuchalni wyższej szkoły w New Rochelle, który przyobiecał dwa lata temu, gdy mający się tam odbyć koncert odwołany został.

Fort Pulaskiego jako narodowy pomnik Ameryki.

Kongresman, Edwards z Savannah Georgia, wniósł bill do kongresu znany jako H. R. 6987, domagając się od rzą-

du federalnego utrzymania po wsze czasy Fortu Pulaskiego w pobliżu Savannah w powiecie Chatham, Ga., jako narodowego pomnika oraz wydzielanie pewnych gruntów i utworzenia tam parku imienia Pulaskiego ku czci tego bohatera wojny o niepodległość Stanów. Bill ten został przekazany do komitetu dla spraw wojskowych.

Obecnie wyborcy polskiego pochodzenia winni przez odpowiednie rezolucje i telegramy na ręce swoich kongresmenów i senatorów poprzeć tę sprawę w kongresie i domagać się od nich, by opowiedzieli się za billem, który o ile przejdzie, uwieczni znów imię jednego z naszych bohaterów w tem historycznym miejscu, gdzie Pulaski spadł z konia.

Cierpliwy człowiek.

Zegarmistrz z miasteczka Courgenay w Szwajcarji (góry Jura berneńskie), sporządził z deseczek, wycinając laubzegą (piłką) dokładny model katedry medjołańskiej, według planów, które sprowadził sobie z Medjołanu.

Mrówecza ta praca zajęła cierpliwemu człowiekowi 5.000 godzin w ciągu lat osiemnastu.

Model miary 1 m. 35 cent. szerokości i składa się z 7.000 cząstek, wyciętych jaknajdokładniej.

Znajdują się na nim 124 wierzyczki i 157 okien. Na opracowanie szczegółowe każdego okna zużył twórca modela sześćnaście godzin!

Istotnie, cierpliwy człowiek.

Elektryczność, a śmierć.

Dowiedzionym jest fakt, że zapomocą prądu elektrycznego można niektórym stworzeniom przywrócić życie. Konającą już sikora, do której przyłożono drut elektryczny, stanęła znów na nogach, zatrząsała skrzydłami i oddychała jeszcze przez 8—10 minut. Elektryzowana głowa wołu, odcięta od tułowia, otworzyła oczy, rozdęła nozdrza i potrząsała uszami, jakby zwierzę jeszcze żyło. To samo doświadczenie zastosowano do niezwywego konia, którego wierżanie o mało nie zraniło obecnych.

Kłopot z żonami.

Niedawno zmarł król państewka Kambodży w Indochinach, Sisawat, osierocił 500 wdów, których zaopatrzenie przypadło Francji, gdyż ta sprawuje protektorat nad Indochinami. Kłopot niełada! To też jedno z pism francuskich dowcipnie zaznacza, iż od najstarszego syna zmarłego króla, który pod imieniem Monivonga objął panowanie, należałoby zażądać, aby liczbę żon zmniejszył choćby do połowy.

Wesoły kącik.

Przesadził.

— Okropnie mnie boją zęby, a boję się wyrwać.

— To nie strasznego, proszę pani.

— A dawał pan rwać kiedy?

— Ho, ho, ho — może sto razy!

Zawsze ścisły.

Ratunku, tonę, rzuć mi pan szybko pas ratunkowy!

Profesor, stojący na moście, wskazując na trzy wiszące pasy ratownicze:

— Bardzo chętnie, a który szanowny pan sobie życzy?

W szkole.

Nauczyciel: Ja nie krzychałem, ty nie krzychałeś, on nie krzychał. Purceles, powtórz to!

Purceles: Nikt nie krzychał.

Zrozumiał.

Kugelbein spotyka na ulicy swego przyjaciela Rotermanna.

— Rotermann, gdzie się podziewałeś przez tyle czasu?

— Nic... głupstwo... Musiałem wyjechać na cztery miesiące...

— Widzisz, Rotermann, zaraz ci mówiłem, żebyś wziął innego adwokata!